№. 155. w Sobotę dnia 6. Lipca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 3 Lipca. — Onegdaj odbyła się rada ministrów, na któréj uchwalono co następuje: 1) nieuznać wniosku Austryi względem zawieszenia Unii uroszczeń co do prawa prezydialnego i plenum na kongresie frankfurckim, ale utrzymać unią i daléj ją rozwijać; 2) wydać odezwę energiczną do wahających się rządów unijnych, aby się oświadczyły stanowczo względem unii. Odezwa ta mają na celu obie Hessie, czy chcą pozostać w Unii. Prussy chcą wiedzieć czy ma sprzymierzeńców szczerych w Unii; 3) zachować tymczasowość Unii, aby ułatwić przystępowanie innych państw do niéj.

Upowszechniła się śmieszna pogłoska między ludem, że stróże publicznego bezpieczeństwa, konstablery, zbuntowali się. Ogromny był przeto natłok przypatrujących się stojącym, jak zwyczajnie po rogach ulic, konstablerom, którym wcale z oczu nie było widać zapału przeciwieństwa.

Inna jeszcze pogłoska zajmowała wczora naszych polityków. Utrzymywano skwapliwie, że poto przybył król saski na zamek w Sanssouci, ponieważ zapowiedziano w Dreźnie przyjście na załogę Austriaków, a mieszkańcy mieli na to oświadczyć, że jeżeli Austryacy wejdą, natenczas wezwą oni (Drezna mieszkańcy) pomocy króla pruskiego i jemu się poddadzą.

Prussy zachodnie, 2. Lipca. — Z Gniewu donoszą, że liczba wydobytych dotąd z Wisły osób, które pramem przewożąc się utopiły się pod Gniewem, dochodzi teraz do 120. Z pewnością przypuścić można, że wiele jeszcze znajduje się utopionych na dnie rzeki.

Z Grudziądza donoszą, że tam na wniosek nauczyciela Szulca poparty przez radzcę prowincialnego Dyllenburgera pozwoliło ministerstwo zaprowadzić w seminarium nauczycielskiém naukę języka polskiego w 12 godzinach na tydzień. Oprócz tego mają być religia, biblijna historia, rachunki i śpiewy w polskim i niemieckim języku udzielane. Nie wiadomo, czyli dyrektor tamecznego zakładu nieumiejący po polsku, jeszcze się opiera temu rozporządzeniu ministerialnemu.

Poznań, 5. Lipca. — Z pewnego źródła dowiadujemy się, że trybunał najwyższy w Berlinie odrzucił rekurs nadprokuratora tutejszego w sprawie dyscyplinarnéj przeciw Krautoferowi (Krotowskiemu) i potwierdził wyrok sądu honorowego z adwokatów tutajszych złożonego, z powodu przeżeń przytoczonych i koszta z tąd wynikłe umorzyć kazał.

Anglia.

Londyn, dn. 29. Czerwca. — Posiedzenie izby niższéj, na którém ministerstwo odniosło zwycięztwo, rozpoczęło się wczoraj o 4. godzinie i trwało do dzisiajszego rana. Zanim się rozpoczęły rozprawy nad wnioskiem Roebucka, o oświadczenie ministrom zaufania, doniósł lord Russel izbie o zamachu na królowę. Opowiedziawszy w krótkości fakta, dodał: nie potrzebuję oświadczyć, że królowa JMć. postąpiła sobie w tym przypadku z właściwą sobie odwagą i krwią zimną. (Oklaski). Żałuję; że człowiek ów, co się dopuścił téj brudnéj napaści, nie dawno oficerski stopień w armii otrzymał. Nie tu miejsce badać tę zbrodnią, atoli pewnym jest, że uczucia wierności i przywiązania do Jéj kr. Mci, które się wczoraj objawiły, w całym kraju jednakie będą, a modły tém goręcsze, aby królowa JMć. jaknajdłużéj żyła i stanowiła szczęście kraju. (Oklask). Potém rozpoczęły się rozprawy nad głosem zaufania. Cobden pragnie, aby się na tę rzecz z właściwego zapatrywano stanowiska i nie uważano tych za zwolenników despotyzmu, którzy walczą przeciw wnioskowi. Pod tym względem łatwoby go można poczytać za sprzymierzeńca Rosyi. Mówca stara się śmiesznością okryć układy Palmerstona z francuzkiém ministerstwem. Wypadkiem ich było upokorzenie Francyi, napomnienie ze strony Rosyi, a wszystko, co dokazały owe 15 okrętów, można sprowadzić do zera. Sprawa ta jeszcze nie jest załatwiona, a już żądają, aby izba wyrzekła pochwałę na prawość i zręczność ministerstwa. Żądają nadto, aby izba zlała się w jedno z rządem co do polityki zewnętrznéj. Co do mnie, kończy mówca, — byłbym najmniejszym człowiekiem, gdybym głosował za powodami teraźniejszemi, kiedym dawniéj tyle niedozwolonych aktów interwencyjnych rządu ganił, które zostają w prawdziwém przeciwieństwie z zasadami wigów. Cobden rozwodzi się nad swemi wyobrażeniami o interwencyi w ogóle i powiada, że kwestya obecna nie dotyczy liberalizmu lub absolutyzmu, ale jest czystą kwestyą pokoju, handlu i cywilizacyi.

Sir Robert Peel: naprzód wytłumaczę powody mojego głosu i zbijam utrzymywanie pana Cockborn, jakoby opozycya była nędzném sprzysiężeniem lub nikczemną koalicyą. Popierałem szczerze gabinet w sprawach wewnętrznych Irlandyi, były chwile nawet, gdziem popierał jego politykę zewnętrzną, ale żądają odemnie, abym pochwalił politykę jego w całości i przyjął zasady, które dziesięć razy są ważniejsze, nad kwestyą gabinetową. Jakież są w istocie reguły, które mają służyć dyplomacyi zagranicznéj rządu za podstawę? Czyli nie interwencya? Czyli zastósowanie tych samych zasad, do słabych, jakoteż do silnych? Jakkolwiek jestem przychylny rządowi, nie mogę jednak sumiennie chwalić polityki zewnętrznéj teraźniejszego sekretarza spraw zagranicznych. Na chwilę przypuszczam, że nasze uroszczenia do Grecyi były sprawiedliwe, czynić je było można, bez obrażenia Francyi, bez ściągnienia na siebie niechęci Rosyi i bez skompromitowania naszéj narodowéj godności. Zanim się chwycono przemocy, było się odnieść do dobrych usług Francyi, które w końcu byliśmy przymuszeni przyjąć. Czemu Vauban puścił się na morze, bez zabrania instrukcyi dla pana Wyse? Gdy nieporozumienie wyszło na jaw, czemu nie przyjęto konwencyi londyńskiéj, którą jednak w końcu podjęto? Czyliż w obec takich czynności mogę za wnioskiem głosować? Ogólne zasady, które chcą potwierdzić naszemi głosami, są nieoznaczone i źle wyjaśnione, wyłożone zaś przez Roebucka znaczą, że Anglia ma popierać inne narody w usiłowaniach osięgnięcia selfgovernement i oporze stawianym despotyzmowi, występującemu pod tytułem legitymizmu. Zasada ta zawiera to samo, co ogłosił francuzki konwent w dniu 19. Listopada 1792. i manifest księcia Brunszwickiego. Jeżeli sami sobie to prawo przypisujemy, powinniśmy je przyznać i innym narodom, a co do selfgovernment, Amerykanie całkiem się od nas różnią. Nie jest to przeto rzeczą rozsądniejszą trzymać się doktryn Foxa, Pitta i Canninga, która jest prawdziwą polityką tych narodów? Jest to zasada nie interwencyi. Jestem przekonany, że nasze poparcie, sprawie konstytucyjnéj tylko zaszkodzi, a szkody ztąd wynikające Anglią przyprawią o wiele niedogodności.

Lord John Russel bada powody, które kierowały gabinetem w obec innych państw europejskich i napomina izbę, aby sądziła gabinet według zasad, które wyznaje i według wypadków w tak trudnych okolicznościach. Zwraca na kwestyą neapolitańską, któréj rozwiązanie największe przedstawia trudności, że poseł angielski lord Minto nie przykładał się do szerzenia niepokojów, ale jego dom napadnięto, ponieważ królowi neapolitańskiemu dówał antirewolucyjne rady. Potwierdza utrzymywanie lorda Palmerstona, że flota angielska wbrew instrukcyom Stratforda Canninga wpłynęła do Dardanellów, a co do wsparcia wychodzców węgierskich odpowiedział rząd ang. na odezwę Turcyi, że uczyni przedstawienia Rosyi i Austryi, a gdyby pozostały bez skutku, natenczas sułtan może z pewnością liczyć na pomoc potężnéj angielskiéj floty. A jednak obwiniają gabinet, że sobie ze słabym dumnie, a z potężnym potulnie poczynał! Uznaję zasadę nieinterwencyi do spraw wewnętrznych drugiego narodu, ale téj zasady lord Aberdeen nie trzymał się ściśle względem Grecyi. Wykonywaliśmy wpływ nasz w ten sposób, że Europa przekonać się mogła, żeśmy się nie oświadczali za żadném ostateczném stronnictwem, ani za łagodną demokracyą, ani za żelaznem jarzmem despotyzmu. Z zaufaniem przeto gabinet oczekuje wyroku izby i narodu, głęboko przekonany, że umiał utrzymać i honor kraju i dobrodziejstwa pokoju.

D'Izraeli występuje przeciw tym powodom. Czyny, których się dopuścił gabinet w sprawie greckiéj i doznane klęski, dotknęły honor angielski. Zaklina izbę, ażeby w obec całego świata oświadczyła, że parla-

ment agielski postanowił, aby polityka Anglii na przyszłość szanowała prawa innych narodów.

Po krótkiém odparciu Röbucka, przyjmuje izba jego wniosek zaufania ministrom teraźniejszym głosami 310 przeciw 264. Wypadek ten przyjęto hucznemi oklaskami. Posiedzenie odroczono z rana o godz. 4.

Podajemy dziś bliższe szczegóły o zamachu na życie królowéj, o którym donosiliśmy wczoraj. Wczoraj wieczorem (t. j. d. 27. Czerwca) o godzinie 6., królowa w towarzystwie dzieci swoich i lady Jocelyn udała się do hotelu księcia Cambridge. Prawie o téjże godzinie, i w czasie, gdy powóz stał na dziedzińcu pałacowym, widziano mężczyznę, porządnie ubranego, należącego, jak się zdawało do wyższych klas spółeczeństwa, przechadzającego się przed bramą jak gdyby oczekiwał na wyjazd królowéj.

Nikt nie dał nań baczenia. Wkrótce po 6. ruszył powóz królewski, i właśnie, gdy wyjeżdżał na ulicę zwalniając biegu na zwrocie, człowiek, o którym mowa, nazwiskiem Robert Pate, rzucił się naprzód, i nie wielkim kijem, który miał w ręku, uderzył w twarz królową. Uderzenie dosięgło policzku królowéj i po nad czołem zgniotło kapelusz.

Nędznik ten został natychmiast schwytany przez otaczające go osoby; odebrano mu kij i odprowadzono do najbliższego bióra policyi. Królowa powróciła do pałacu Buckingham i ucierpiała tak mało, iż tego samego wieczora jeszcze mogła być w teatrze.

Przestępca, który dopuścił się téj brutalnéj napaści, zeznał: iż nazywa się Robert Pate, mieszka przy Duke street, St. James Nr. 27. W 1841. mianowany był chorążym w 10. pułku huzarów, a 22. Lipca 1842. porucznikiem.

W biurze policyi wzbraniał się uporczywie wyznać pobudkę jaka go do tego zbrodniczego czynu skłoniła.

W operze włoskiéj grano Proroka. Właśnie akt pierwszy się skończył i zaczęto balet, gdy nagle przedstawienie przerwano okrzykiem: »Królowa, królowa! niech żyje królowa!« Oczy wszystkich zwróciły się natychmiast na loże królewską, na przedzie któréj ukazała się królowa stojąca i sama tylko. Jakby elektryczne wzruszenie przebiegło po całém zgromadzeniu. Cała sala, publiczność, aktorowie i orkiestra, jednocześnie powstali, i okrzyk ogromny wołający o hymn narodowy wzniósł się.

Przedstawienie zostało przerwane i w kilka sekund, jakby cudem, cała publiczność znalazła się na scenie. Orkiestra zaintonowała, hymn narodowy. Panie Castelan i Viardot śpiewały dwa pierwsze wiersze, przyjęte szalonemi oklaski, podczas których pani Grisi, znajdująca się przypadkiem na sali, wstąpiła na scenę i śpiewała wiersz trzeci. Nigdy uniesie nie było tak wielkie, tak powszechne. W pierwszych chwilach, większa część przytomnych nie wiedziała o przyczynie téj tak pełnéj entuzyazmu manifestacyi. Wkrótce atoli wiadomość o haniebnym zamachu którego ofiarą stała się powszechną; wtedy okrzyki podwoiły się i trwały dopóki królowa nie usiadła. Na czole widać jeszcze było znak od uderzenia, które ją spotkało. Książe Albert, książe puski i damy służbowe przybyły póżniéj cokolwiek. Królowa ukazując się sama w miejscu publiczném, zdawała się chcieć okazać swemu ludowi dowód zaufania, który podwoił jeszcze objaw uczuć miłości i poświęcenia, jakiemi każdy był przyjęty.

Treść noty, którą Nesselrode przesłał baronowi Brunów ambasadorowi Rosyi w Londynie, z powodu domagania się Palmerstona o wynagrodzenie Anglików w Toskanii, jest następująca: Z góry oświadcza Nesselrode, że gabinet petersburgski w zupełności podziela zasady rządu austryackiego. — Dowodzi jako interesem Rosyi jest utrzymanie niepodległości wszystkich państw drugiego rzędu i wewnętrznéj spokojności we Włoszech. I w téj mierze podziela całkiem uczucia i zdania polityczne Austryi. Przywodzi daléj uczynione przez ministerstwo angielskie reklamacye przeciwko Toskanii, aby Rosya w zatargu tym była sędzią. Odmówienie cara w tém ma swój powód, że dyskusya téj kwestyi pieniężnéj wymaga przypuszczenia zasady, którą cesarz zupełnie zaprzecza. Zasadą tą jest: iż angielskim poddanym nawet w takim razie należy się indemnizacya, kiedy jéj nie uzyskują krajowcy. Owszem Nesselrode utrzymuje, że monarcha zmuszony podobnie, jak książe Toskanii, uporczywością zbuntowanych poddanych do wzięcia gwałtem zajętego przez powstańców miasta, nie ma żadnego obowiązku do wynagrodzenia obcym poddanym poniesionéj ztąd szkody. Kto w obcym kraju osiada, poddaje się wszystkim na tenże kraj spaść mogącym niebezpieczeństwom. Liwurna się zbuntowała, potrzeba było użyć broni na przywiedzenie jéj do posłuszeństwa, kilku właścicieli angielskich mogło przytem ponieść szkodę porówno z krajowcami, ale zkądże tu dawać prawo o indemnizacyi dla pierwszych, kiedy rząd toskański ostatnim jéj nieprzyznaje? Jeżeli Toskania celem ugodzenia się zechce ustąpić tych zasad prawa, Rosya nie będzie jéj w tém przeszkadzać — ale cesarz ogradza się przeciwko postępowaniu, które nie uważa za zgodne z maksymami prawa ludów. — Daléj wykazuje nota ważność kwestyi pod względem niepodległości wszystkich państw na lądzie stałym. Roztrząsa z wielką energią położoną przez Palmerstona zasadę stanu. Gdyby prawo to zostało uznanem w téj rozległości, w jakiéj je Anglia zastósować zamierzyła w Obu Sycyliach i Toskanii, wynikłoby ztąd mnóstwo niemożebnych następstw. Poddani brytyjscy mieliby w cudzych krajach położenie wyjątkowe o wiele korzystniejsze od położenia krajowców. Ich obecność w cudzych krajach byłaby ciągłą dla tychże uciążliwością, a nieraz prawdziwą plagą. Rząd ich byłby w obec buntu tknięty niemocą, musiałby oglądać się na przyszły z rządem angielskim porachunek, a ten ostatni stałby się w wojnach rokoszu z rządem ostatecznym sędzią między monarchą a poddanym. Nesselrode odpiera imieniem cesarza taką teoryą. Powiada, że gdyby Anglia siłą broni miała poprzeć żądania swe do Sycylii i Toskanii, tedy rząd rosyjski obejrzećby się musiał za sposobami zabezpieczenia własności poddanych angielskich u siebie, i położyć pewne warunki do kraju wchodzącym. W końcu spodziewa się Nesselrode, że gabinet ang. uwagi powyższe bezstronnie przyjmie, rozstrząśnie i nie spuści ich z uwagi w występowaniu swém do Neapolu i Toskanii.

Austrya.

Wiedeń, dn. 30. Czerwca. — Obrady nad projektem tymczasowego statutu organicznego dla Węgier, toczą się nieprzerwanie i takowy zapewne już w ciągu przyszłego miesiąca przedłożony będzie radzie ministrów. Cesarski komisarz cywilny baron Gehringer przewodniczy tym obradom, do których przyzwani zostali jako ludzie zaufania: hr. Jan Cziraky, Ludwik hr. Karoly, Antoni hr. Forgach i bar. Ambrozy.

Ogłoszony w onegdajszym nrze Gazety wiedeńskiéj statut dla Pogranicza wojskowego, zawiera następujące główne postanowienia:

1. Pogranicze wojskowe jest nierozdzielną częścią składową austryackiéj dziedzicznéj monarchii.
2. Pogranicze wojskowe i prowincya tegoż imienia, stanowią razem jeden kraj, mają wszakże osobną administracyą i reprezentacyą.
3. Instytucya pogranicza wojskowego, utrzymaną zostaje w swojéj do tychczasowéj organizacyi wojskowéj i względnie służby administracyjno-wojskowéj, jako integralna część armii, bezpośrednio podporządkowana jest wykonawczéj władzy państwa.
4. Mieszkańcy pogranicza wojskowego otrzymają wolną organizacyą gminną i o tyle biorą udział w prawach mieszkańców innych krajów koronnych, konstytucyą z d. 4. Marca 1849. nadanych, o ile takowe z celami i potrzebami instytucyi wojskowego pogranicza pogodzić się dadzą.
5. Wojskowy podział obwodów pogranicznych pozostaje niezmienny i stanowi podstawę ich polityczno-administracyjnéj organizacyi.
6. Stosunki posesyjne i wypływające z nich podobnie jak i osobiste zobowiązania krainców urządzone zostają niniejszym statutem.
7. W Pograniczu wojskowém, językiem służby wojskowéj jest język armii.
8. Językom krajowym zapewnione zostaje używanie w polityczno-administracyjnych sprawach pogranicza, w sądach, tudzież w wyższych i niższych szkołach.
9. Krainey podlegają w przestępstwach i zbrodniach wojskowych, prawom wojskowym, we wszystkich innych, prawom powszechnym. W duchu téj zasady urządzone będzie sądownictwo w pograniczu wojskowem osobnem rozporządzeniem.
10. Wszystkie prowincye wojskowego pogranicza przeznaczone są i nadal do wewnętrznéj i zewnętrznéj służby wojskowéj. Wedle tego przeznaczenia Krainey obowiązani są J. C. Mości cesarzowi i królowi tak w pokoju jak w wojnie, wewnątrz i zewnątrz kraju wedle przepisu najwyższych rozporządzeń, wojskowo służyć i do utrzymania wewnętrznych zakładów pogranicznych przyczyniać się. Za to otrzymują gminy pograniczne wszystkie ich prawne posiadłości dla siebie i swoich potomków na rzeczywistą i stałą własność.

Galicya.

Lwów, dn. 27. Czerwca. — Zapowiedziana komisya wiedeńska, dla zbadania grasującéj między załogą tutejszą egipskiéj choroby ócz, zjechała tymi dniami, i oddała słuszność metodzie léczenia p. Hawranka przeciw p. Sławikowskiemu. Jest to tak zwana Ophtalmia granulosa; powody dotąd niezbadane, chorych jeszcze liczą do 1200 ludzi.

Francya.

Paryż, dn. 30. Czerwca. — Dziennik jeden należący do stronnictwa porządku tak mówi z powodu klęski doznanéj przez ministerstwo przy prawie o merach: ministerstwo mogło było uniknąć téj klęski, przyjaciele i nieprzyjaciele je ostrzegali. Jeszcze na posiedzeniu radzono ministrom, aby cofnęli swój wniosek o przyspieszenie rozpraw nad tém prawem. ponieważ większość się rozpadła, a wszyscy wzdychają za feryami. Ministrowie nie usłuchali téj rady i każdy zapytuje, jaka tajemnica ukrywa tę niezręczną politykę? Czyliż chcą z zamiarem ponosić klęski, lub rzucać się na zastępy przeciwników? Dzienniki elizejskie wcale się też nie przykładają do usunięcia podejrzeń. Nazajutrz po przyzwoleniu 3 milionów fr. dzienniki elizejskie rozpoczęły walkę o przedłużenie prezydentury i popieranie jéj przez rady jeneralne. Patrie wręcz powiada, że władza Francyi powinna się skupić na głowie Ludwika Napoleona. Po takich rozdraźnieniach, czyliż można było sobie pochlebiać, że prawo o merach przejdzie, które oddaje ich na łaskę rządu? Baroche i Rouher dobrze uczuli tę klęskę i nie pokrywali bynajmniéj swego zmartwienia; Baroche powiedział: chcą wojny, mieć ją będą.

Po departamentach wciąż oddalają prefekci z urzędowań nauczycielów,

poborców, merów i innych urzędników, których mają w podejrzeniu o liberalizm.

Prezydent, ministerstwo i burgrabiowie w wielkim znajdują się kłopocie. W towarzystwie rady stanu część większa legitymistów nietylko nie przybyła na posiedzenie, ale jeszcze zgromadziła się na obrady w ulicy Rivoli. Przegłosowano tam umiarkowane stronnictwo zostające pod Berryerem i znaczną większością postanowiono głosować z lewą stroną nad przedłożoném prawem przeciw prasie. Uchwała ta wprawdzie nie spadła z deszczem, bo dawno ją przewidywano, jednakowoż oburzyła bardzo wyższe koła urzędowe tak, że dzisiaj zrana zgromadzili się wszyscy ministrowie na obradę i zaprosili na nią także burgrabiów. Być może, że ministrowie cofną prawo prasy i czekać będą na dogodniejszą porę podczas feryi. Nie ulega wątpliwości, że coś ważnego stanie się podczas odroczenia posiedzeń zgromadzenia narodowego, namawiają bowiem prezydenta, aby bez współdziałania zgromadzenia narodowego, puścił się w odmęt polityki.

W téj chwili znajduje się tu przeszło 30stu prefektów z departamentów, aby osobiście zdać sprawę o usposobienie umysłów po departamentach i w celu odebrania instrukcyi od ministrów. Szczególniéj z tych departamentów znajdują się tu prefekci, przez które prezydent zamierza przejeżdżać. Z tego wyprowadzają rozmaite wnioski. Prefekci w swych sprawozdaniach zgadzać się na to mają, że umiarkowani republikanie bardzo się pomnożyli, i że legitymiści czynnie się zajmują propagandą, podkopując usiłowania w tym względzie orleanistów i bonapartystów.

Książe Broglie wyjechał wczoraj do St. Leonard, jest on pośrednikiem pomiędzy starszą i młodszą linią.

Nie przywrócono dotąd pokoju pomiędzy rządem a legitymistami. Zdaje się, że ostateczna prawa strona ma zamiar prowadzić wojnę małę przeciw pałacowi elizejskiemu. Gazette de France potwierdza wiadomość, że legitymiści na posiedzeniu nadzwyczajném postanowili wystąpić przeciw nowemu prawu prasy, które zagraża upadkiem 180 dzienników mniejszych po departamentach.

Jak dalece dzienniki różnych stronnictw rozprawiają, komu się ma władza w przyszłości dostać, przytaczamy następujący ustęp z dziennika le Pouvoir: dziennik Ordre nie pozwala nam żadnych robić sobie illuzyi, większość nie ma służyć rządowi, ani legitymistom ani orleanistom: należy o tyle do tych frakcyi, która z nich się łączy z górą. Jest to innemi słowy: zgromadzenie narodowe jest bezwładne pod względem rządu, wszystko co może, na tém się ogranicza, że występuje przeciw władzy wykonawczéj. Jest to konieczny skutek teraźniejszego jéj rozpadnięcia, bo nie dla poparcia rządu teraz się łączą z górą. Położenie kraju teraz znajduje się w niebezpieczeństwie, bo je komunizm kryjomo podkopuje, a w miejsce jednolitego zgromadzenia, gotowego wraz z rządem do wystąpienia przeciw nieprzyjaciołom porządku, teraz rospada na 6 czy 7 różnych zgromadzeń, które Francyą na wsze strony rozdzierają i o niemoc przyprawiają. Socyaliści i komuniści już się porozumieją, do uderzenia. Niepowinien się przeto nikt dziwić, że okazujemy przywiązanie do władzy, która jedynie może utrzymać porządek. Zgromadzenie niemające żadnego środka i punktu oparcia, niemoże czuć się obrażoném, że się starają zastąpić jego nieczynność, która żadnego skutku nieodnosi.

Paryż, d. 30. Czerwca. — Rząd wydał rozkaz do aresztowania mnóstwa osób uwikłanych w sprzysiężenie w Oranie. Wykonanie pozostawiono jenerałowi Pelissier.

Mówią o licznych zmianach w sądach i prokuratoryach.

Ami du peuple został zabrany z powodu zbyt zaciętego artykułu przeciw góralom.

Dziennik Liberte wychodzi na nowo, ale w Wersalu pod tytułem Journal de la translation, a to z powodu wniosku jenerała Grammont, o przeniesienie rządu z Paryża do Wersalu.

Horacy Vernet powrócił z Rossyi. Przy odjeździe cesarz darował mu 500,000 fr., i uściskał nadto za obrazy, na których stupajki hyżo kłują buntowników Polaków.

Po rogach ulic czytano dziś na wielkim arkuszu różowego koloru, ogłoszenie nowego pisma miesięcznego pod tytułem Le Proscrit, które w Londynie wychodzić będzie, mając za redaktorów wybór rewolucyonistów europejskich, jako Ledru Rollina i Mazziniego. L. Blanc nie jest między redaktorami wymieniony.

Paryż, d. 1. Lipca. — Drogą nadzwyczajną. Obiega pogłoska, że Persigny uda się do Petersburga z prozbą do cesarza, aby pozwolił córce wielkiego księcia Michała pójść zamąż za prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj. Po powrocie swym, ma Persigny objąć ministerstwo spraw zagr.

Przed niejakim czasem donosiły dzienniki, że się utworzyło towarzystwo ku obronie porządku, mające organizacyą wojskową. Towarzystwo to upowszechniło się po całéj Francyi i zostało zakazane przez ministra spraw wewnętrznych, jako tajne. National umieścił dzisiaj następującą przysięgę, nadesłaną mu z Beaune, która każe się dorozumiewać, że towarzystwo to istnie jeszcze: przyjmuję na mój honor obowiązek, do wystąpienia z bronią w ręku, z narażeniem własnego życia na niebezpieczeństwo, w obronie porządu i spokojności, gdyby były zagrożone. Przysięgam wszelkiemi środkami bronić własności, familii i wszystkich praw otrzymanych pod obecném prawodawstwem; stanę pod chorągwią porządku i nieść będę pomoc władzom prawnym, aby zwalczyć zbrodnicze zamiary nieprzyjaciół społeczności; połączę się z ludźmi mojéj sekcyi i stawię się każdéj godziny, czy to za dnia czy w nocy na stanowisku, które mi wyznaczoném zostanie.

Na posiedzeniu dzisiajszém wybierano losem członków do wydziałów, co zwykle się odbywa na początku każdego kwartału. Dupin oświadczył, że jutro przystąpi zgromadzenie narodowe do wyboru nowego prezesa, czterech wiceprezesów i sześciu sekretarzy.

— Niektóre dzienniki donosząc o przyjęciu jednego wojskowego do hotelu inwalidów w roku życia 126 podały nie zupełnie prawdziwe wiadomości. Rzeczywiście przyjęto tego żołnierza d. 21 tego miesiąca, i oto szczegóły jakie o nim nas dochodzą. Jan Golembiowski urodzony w Ostrowie 1 Marca 1730 r. wszedł w służbę francuzką jako ochotnik do pułku Burbonów w r. 1775 mając lat 45, mianowany w r. 1790 kapralem, w r. życia 60 odbył wszystkie kampanie rewolucyi i cesarstwa w rozmaitych pułkach piechoty, a roku 1808 został wcielony do 3go pułku nadwiślańskiego. Ranny w roku 1814, oddany został do szpitala w Poitiers, zkąd wkrótce wyszedłszy umieszczony w drugim pułku lekkiéj piechoty. Tegoż samego roku oddany do pierwszéj kompanii podoficerow zostających na spoczynku; a w r. 1846 w 5téj kompanii podoficerów weteranów. W skutku rozporządzenia ministeryalnego 17 Maja 1850 Gołębiowski otrzymał pensyą emerytalną i przypuszczony został do Inwalidów. Ma Gołębiowski przeszło 120 lat 75 lat służby, oprócz 29 kampanii; razem więc lat służby więcéj niżeli życia. Jest zdrów, wydaje się jakby miał lat 70 do 80; aż do r. 46 jako podoficer weteran pełnił służbę. Kiedy go Ludwik Filip obaczył w Dren zdjąwszy własny krzyż z własnych piersi przypiął mu go na piersiach.

Kapitanowie statków żaglowych chcą podobno walczyć o lepszą nawet z parowemi statkami, w zaatlantyckich podróżach. Pierwszego Czerwca, przybył do New-Jorku: London, z Liverpoolu w 21 dni; Wellington z Portsmouth w 17 dni i Hávre, z Hawru w 20 dni. Ostatni ten okręt wypłynąwszy z New Jorku 20. Marca, przybył do Hawru w 13 i pół dnia; w 34 dni przeto odbył podróż tam i na powrót. Nie jeden statek parowy pozazdrościłby takiéj szybkości.

Dzienniki hiszpańskie piszą o deszczu kamienistym, który 11. Czerwca spustoszył pola w okolicach Carrion de Celatrava, w prowincyi Ciudad Real. Niektóre z tych kamieni ważyły po 6 i 8 uncyi. Szkody są niezmierne: 20,000 drzew oliwnych zniszczyło, 150,000 szczepów winnych temuż uległo losowi, a 8000 fanegów zboża na pniu w niwecz poszło. Trzy osoby straciło życie a wiele jest ranionych. Wszędzie po polach znajdują pozabijane gołębie i inne ptastwo.

Stany Zjednoczone.

New-York. — Od końca Marca rozprawy kongresu w kwestyi niewolniczéj tylko nader leniwym krokiem postępowały, za to pomiędzy członkami kongresu, zwłaszcza pomiędzy senatorami, byliśmy świadkami scen najgwałtowniejszych. Senator Foote zmierzył nawet pistoletem do nastającego nań z trybuny senatora Benton. Przykra to praca znaleźć drogę w téj pustyni rozpraw parlamentarnych. Każdy chce mówić, a tymczasem powtarza tylko rzeczy sto razy aż do znudzenia powtarzane. Komitet trzynastu, projektowany przez pana Foote, został wybrany i rozpoczął swą pracę, a za kilka dni spodziewa się przedstawić kongresowi sprawozdanie. Henryk Clay główną tam grał rolę i komitet następne projekta ma kongresowi przedstawić: Przypuszczenie Kaliforni, uregulowanie kwestyi territoryalnéj i granic. Texas; jednak nie wspomina o kwestyi niewolniczéj o ile ta rozciąga się do owych dwóch krajów, ani też nie projektuje rozdziału Texas na cztery stany niewolnicze, ponieważ texjanie o tém wiedzieć nie chcą. Sporny grunt na wschód Rio-Grande, blisko 100,000 mil kwadratowych rozległości mający, ma być za 6 do 10 miljonów dolarów kupionym od Texas, na co się senatorowie z Texas zgadzają. Territorium to przypadnie stanowi New-York. Kalifornja przyjętą zostaje tak jak jest, ale grunta publiczne przypadają stanom zjednoczonym; przez to wielu kalifornijskich spekulantów poniesie wielkie szkody i straty, ale słusznie. Oprócz tego, Henryk Clay przedstawi osobny bil o zniesieniu handlu niewolnikami, nie zaś samego niewolnictwa w stanie Columbia i drugi o wydawaniu zbiegłych niewolników. Jak tylko te projekta przedstawionemi będą, na nowo rozpoczną się rozprawy i gadaniny. Od czasu śmierci Calhouna, nie mówią więcéj o rozwiązaniu Unji, jakkolwiek mówi o tém kilku fanatyków z południa i północy. Niebezpieczeństwo to zresztą coraz bardziéj znika, od czasu jak stany środkowe oświadczyły się umiarkowaniéj i od chwili jak właściwe południe wie, iż południezachód a mianowicie Missouri, Kentucky i t. d. nie przystaną na jego marzenia seperatystowskie. W ogóle zachód, zaludniony przez mieszkańców starych stanów i europejskich wychodźców, jest najlepszym węzłem dla rożnorodnych żywiołów południa i północy. Nigdy nie zostawi on w wyłącznem posiadaniu południowego związku ujść Missisipi; a z drugiéj strony południe obejść się nie może bez handlu z bogatemi stanami zachodu, których potrzebuje koniecznie z powodu ich płodów rolnych. I średnie stany muszą starać się o połączenie północnych i po-

łudniowych. Dla tego niema się czego obawiać o dalsze istnienie Unji, a układ nareszcie nastąpi w kongresie, jakkolwiek po zaciętych walkach. Ale pomimo tego nic jeszcze nie zyskano dla kwestyi niewolniczéj. Ciągle abolicyoniści i przyjaciele niewolnictwa będą powstawać na siebie. Właśnie w téj chwili możemy poznać dobrze te ciekawe kłótnie, ponieważ wczoraj, dziś i jutro odbywają się posiedzenia amerykańskiego towarzystwa przeciw niewolniczego. Na wczorajszém posiedzeniu, pewien nieprzyjaciel murzynów dowodził, że czarni nie są ludźmi; na to pewien murzyn majętny, p. Douglas, w mowie pełnéj zapału i dowcipu dowiódł swemu przeciwnikowi, że on i jego współkolorowi na tytuł ludzi zasługują. Te publiczne zebrania, na których każda opinia pod opieką najrozleglejszéj swobody słowa może się objawić, są najlepszym dowodem parlamentarnego taktu mieszkańców. — Na zgromadzeniach tych rozbierają jak najbardziéj wzburzające kwestye bieżące, a jednak po rozbiorze tychże wszyscy spokojnie do domów się rozchodzą.

Koléj żelazna przez Panama, według raportów z Boysta, gdzie kongres się zebrał w d. 1. Maja, coraz jest pewniejszą. Jenerał Mosquero w prowincyi Papayon zawarł kontrakty z 300 robotnikami; są to niewolnicy, którzy po ukończeniu roboty otrzymają wolność. Prezydent Nowéj Grenady żąda także w swéj odezwie 300 robotników, którzy już skontraktowanemi zostali. Roboty kolei żelaznéj wkrótce mają rozpocząć; o kanale przez Panama wiadomości ucichły.

— Na rozkaz rządu w Washingtonie, w roku zeszłym udał się pan Butler King do Kalifornji, dokąd przybył w czerwcu, a to w celu złożenia sprawozdania o stanie téj prowincyi, który poznać chciano przed przyjęciem jéj w liczbę stanów. Urzędowe to sprawozdanie ogłoszoném zostało przez dzienniki stanów zjednoczonych. Pan Butler podaje ludność Kalifornji, nie licząc w to Indjan, na 115,000 w dniu 1 Stycznia 1850 roku; jakkolwiek przyznaje, że do ścisłego rezultatu w tym względzie dojść nie mógł. Ruiny licznych wiosek, spotykane w dolinach gór Sievra Nevada wskazują, że tę stronę kiedyś zamieszkiwały liczne plemiona indian, które teraz ledwo kilka tysięcy głów liczą. W górach jednak, z których wypływa rzeka San Joaquin, zamieszkuje wolne pokolenie indyjskie liczące około 100,000 głów, które kilkakrotnie ośmieliło się atakować białych w Kalifornji. Co do produktów Kalifornji, pan King ocenia liczbę bydła na 500,000 sztuk, które do 1854 r. wyniszczą zupełnie, jeżeli dzisiejsza konsumcja się utrzyma. Stany zatém nad Oceanem Atlantyckim będą musiały opatrywać Kalifornję w bydło. Z Missuri już sprowadzają tam woły w znacznéj liczbie, a z nowego Meksyku szpekulant jakiś sprowadza 10,000 owiec. Grunt i klimat dobre są do uprawy pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa. Na brzegach kukurudza się nie udaje, z powodu zimnych wiatrów morskich, ale za to na wschód ku górom granicznym, przynosi korzystny plon, równie jak ryż i winorośle. Owoce, jak jabłka i gruszki, doskonale się udają. Trawy są pyszne i w soki bogate. Z wyjątkiem kilku dębów stojących na brzegach rzek i krzewów pokrywających wzgórza gdzie niegdzie, kraj jest zupełnie ubogi w drzewo. Pomimo zyzności gruntu, długo poprzestaną tylko na uprawie koniecznych przedmiotów, których z ościennych krajów tak łatwo sprowadzić nie można, albowiem roboty w kopalniach wszystkim innym pracom przeszkadzają. Złotodajna strona ma długości 400—500 a szerokości 40—50 mil angielskich i zaczyna się u stóp Sierra Nevada. Przynajmniéj dotąd tę tylko stronę poznano jako złotodajną. Zdaje się jednak, że inne strony Sierra Nevada zawierają także złoto. Wielkie rzeki z Siera Nevada płynące do Oceanu spokojnego, jak San Sacramento i San Joaquio także toczą złoto. Płyną one po kwarcu zawierającym złoto, zabierają szlachetny metal i unoszą z wodą. Znajdują się jednak tak zwane suche kopalnie, w których złoto znajdują w najrozmaitszych formach sztuk czystych zupełnie aż do tak połączonych z kwarcem, że całą massę zrobić trzeba, by złoto uzyskać. Złoto odkryto w Maju czy w Czerwcu 1848 roku, ale wiadomość o tém przyszła dopiero późno do stanów zjednoczonych w jesieni; dla tego liczbę kopaczy w roku 1848 obliczają tylko na 5000 ludzi i ci mogli zyskać złota za 5 miljonów dolarów. W ciągu zimy wiadomość o nowém Eldorado wszędzie się rozniosła i w roku 1849 po ustaniu pory deszczów, ze wszech stron liczne tłumy śpieszyły. Z samych stanów zjednoczonych przybyło 40—50,000 robotników. W latach 1848 i 1849 zyskano złota za 40 miljonów dolarów (blisko 360 milj. złp.) Przecięciowo człowiek zyskuje uncję złota dziennie, a przy powiększającem się wychodźtwie i przy zawsze równém bogactwie kopalni, w tym roku zapewne zyskają do 50 milj dolarów. W Kalifornji spotykamy także kopalnie merkurjuszu, mówią też o kopalniach żelaza, miedzi i srebra.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 29. Czerwca — Według ostatnich wiadomości w Anglii pogoda stała i piękna na urodzaje tylko korzystnie wpływać może, mówią ogólnie, że spodziewać się trzeba obfitych zbiorów, jeżeli zmiany nie zajdą w temperaturze. Z tych powodów targi angielskie nie polepszyły się w ciągu tygodnia zeszłego, młynarze bowiem, choć znacznych zapasów nie mają, wstrzymują się z kupnem, z obawy przed spadnięciem cen. W Londynie i w kraju ceny nic się nie odmieniły w tym tygodniu. Z pszenicy zagranicznéj wielka ilość przybyła w złym stanie.

W ogóle przybyło do Londynu w ostatnim tygodniu:

	pszenicy	jęczmienia,	słodu,	owsa,	bobu,	grochu	rzepiu	mąki cent,
z kraju:	3500 kw.	555.	—	395	341	58	—	638.
z zagr.:	14,967 «	6002.	8349.	13949.	1195.	576.	347.	4792.

W Hamburgu, Hollandyi i Belgiach ceny nie podpadły żadnéj zmianie, i ponieważ pogoda wszędzie piękna, targi mało są ożywione. I we Francyi nie ma odmiany, o ziemniakach nic słychać dotąd aby się skarżono. — Na placu gdańskim mało pszenicy znalazło w ostatnim tygodniu odbytu, choć z Anglii przesełają zamówienia. Ale że limita sprzedaży są niskie, ceny za najpiękniejszą pszenicę z Buga o 10 do 15 guld. na łaszcie spadły, tak, że 133 funt. hol. ważącą bujną pszenicę płacono po 445 guld. za łaszt, czyli 33 zł. p. 13 gr. za korzec, czyli 2 tal. 23 sgr. 7 f. za szefel. Spekulanci zakupują chętnie, gdy są widoki na polepszenie cen, ale w dzisiejszym stanie rzeczy, gdy tylko powietrze może wpłynąć na odmianę cen, wolą raczéj oczekiwać jakie wiadomości najpierwsze poczty przyniosą.

Od 24. b. m. do dnia dzisiejszego sprzedano na giełdzie ze statków 51,300 szefli pszenicy, 5220 szefli żyta, 10,380 szefli jęczmienia, 6300 sz. grochu, 2160 szefli siemienia lnianego. — Ze śpichrza pszenicy 4380 szefli.

Opuszczając najpodlejsze gatunki płacono za pszenicę świeżą szefel ważący od 89 do 90 funtów od 2 tal. 3 sgr. 4 fen do 2 tal. 6 sgr. 8 fen.: od 90 do $91\frac{1}{2}$ funt. od 2 tal. 5 sgr. do 2 tal 8 sgr. 4 fen ; od $91\frac{1}{2}$ do $93\frac{1}{2}$ funtów od 2 tal. 7 sgr. 6 fen. do 2 tal. 14 sgr. 2 fen.; żyto od $84\frac{1}{2}$ do 86 funtów od 29 sgr. do 1 tal. 6 sgr.; jęczmień od 75 do 77 funt. od 22 sgr. do 22 sgr. 6 fen.; groch od 1 tal. 2 sgr. 6 fen. do 1 tal. 6 sgr. 8 fen. — Siemię lniane 2 tal. 10 sgr. — Za pszenicę ze śpichrza od $87\frac{1}{2}$ do 90 funt. pr. od 1 tal. 28 sgr. 4 fen. do 1 tal. 5 sgr.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem polskiéj pszenicy 46,022 szefli, na 20 berlinkach i 96 tratwach

Drzewa 17,860 belek sosnowych, 240 belek dębowych, 132 łasztów balów i 3 łaszty dylów dębowych.

Wełna cokolwiek bardziéj poszukiwana.

Makowski Kendzior & Comp.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydziału pierwszego — spraw cywilnych.
Poznań, dnia 18. Stycznia 1850.

Nieruchomość Karólowi Ludwikowi Sznierśteinowi, obywatelowi i ślósarzowi należąca, w Poznaniu na ulicy (Bydgowskiéj) Wronieckiéj pod liczbą 301. położona, oszacowana na 8384 Tal. 9 sgr. $10\frac{1}{2}$ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Września 1850. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unikniemiem prekluzyi zgłosili, najpóźniéj w terminie oznaczonym.

UWIADOMIENIE.

Przedaż siana na wałach i stoczystościach twierdzy pokoszonego, odbywać się będzie w dalszym ciągu w przyszły poniedziałek dnia 8. m. b. o godzinie 7méj zrana. Miejscem zgromadzenia się jest w wspomnionym czasie dziedziniec twierdzy.

Poznań, dnia 3. Lipca 1850.
Królewska Kommendantura.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznéj sprzedaży następujących mebli, jako to:

1) 1 brzozowy składany stół,
2) 1 mahoniowe krzesło wysłane,
3) 1 mahoniowy pulpit do pisania,
4) 1 mahoniowe biórko,
5) 1 brzozowy okrągły stół,
6) 2 brzozowe zwierciadła,

wyznaczonym jest termin na dzień 11. Lipca po południu o godzinie 4téj przed Auskultatorem Ur. Chełmickim w tutaiszym Sądzie.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1850.
Królewski Sąd powiatowy.
Wydziału Iszego — spraw cywilnych.

PRZESTROGA.

Uwiadomiam każdego, że Krajeskiego dotychczasowego leśniczego borów Mościeskich i Głupońskich z powodu niepilności, nieposłuszeństwa i szachrów od obowiązków oddaliłem i wszystkie jego czynności tylko te za ważne uznać mogę, które moim są stwierdzone podpisem.

Ignacy Lipski,
opiekun małoletniéj S. H. Sczaniecki.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 4. Lipca 1850	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	107	$106\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{3}{4}$	$86\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$103\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	—	$103\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	90
„ „ W. X. Poznańsk.	4	101	—
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{7}{8}$	$90\frac{5}{8}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{5}{8}$	$95\frac{1}{8}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{8}$	$95\frac{5}{8}$
„ „ Szląskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	95
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$11\frac{3}{4}$
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$